

Stanowisko ekspertów Klubu Odpowiedzialnych Finansów przy Europejskim Kongresie Finansowym odnoszące się do sprawy C-520/21

Rozstrzygnięcie w sprawie C-520/21 między innymi wymaga od TSUE ustosunkowania się do kilku istotnych kwestii:

- czy pieniądze zmieniają swoją wartość w czasie,
- czy w razie uznania, po pewnym czasie, za nieważnie zawartą długoterminowej umowy, na mocy której bank udostępnił swojemu klientowi kapitał, bank ma prawo do zwrotu kapitału, z uwzględnieniem kosztu bezumownego korzystania z kapitału, oraz
- czy raty spłacane przez klienta bankowi mogą być traktowane na równi z kapitałem udostępnianym bankowi i czy w związku z tym klient ma prawo domagać się od banku wynagrodzenia za korzystanie z kapitału.

Pytania te związane są z rozpatrywaną przez sąd krajowy konkretną, jednostkową sprawą. Jednak ich istota sprowadza się do fundamentalnych kwestii ekonomicznych. Dlatego stanowisko TSUE wpływające będzie na rozliczanie wszelkich zobowiązań długoterminowych, niezależne od charakteru zobowiązania, rodzaju kontraktu, czy ważności jego zawarcia, bez względu na ocenę prawnych aspektów umowy. Innymi słowy, **stanowisko, jakie TSUE zajmie w sprawie zmiany wartości pieniądza w czasie oraz kosztu korzystania z kapitału będzie miało znaczenie uniwersalne¹.**

Zasada ekonomiczna, zgodnie z którą pieniądź zmienia swoją wartość w czasie, nie była w przeszłości kwestionowana. Stanowi ona jeden z elementów matematyki finansowej. Wartość pieniądza w czasie maleje.

Dlatego ludzie inwestują swoje oszczędności, a dochody z inwestowania są kapitalizowane (tzn. dodawane do kapitału), co przeciwdziała deprecjacji pieniądza a tym samym stanowi zachętę do działalności gospodarczej i podstawę funkcjonowania funduszy inwestycyjnych, w tym kapitałowych systemów emerytalnych na całym świecie. Również podstawowa metoda wyceny wartości przedsiębiorstw (zdyskontowane cash-flow) bazuje na zmieniającej się wartości pieniądza w czasie, która zmienia się z powodu ryzyka, inflacji, polityki makroekonomicznej i wielu innych czynników. Zakwestionowanie tej zasady oznaczałoby automatyczne zniszczenie mechanizmów rozwojowych gospodarki rynkowej i podważałoby sens istnienia wielu instytucji np. funduszy emerytalnych, banków, giełd papierów wartościowych i innych.

Pozostaje kwestia wynagrodzenia za korzystanie z kapitału. Podstawowym celem udostępniania kapitału jest generowanie zysku.

Jednym z powszechnych sposobów udostępniania kapitału są kredyty. Zaciąganie kredytu, który jest następnie spłacany, ma na celu szybsze sfinansowanie przez kredytobiorcę swojej inwestycji. Bez porównania gorszą alternatywą byłoby systematyczne odkładanie środków finansowych. Załóżmy, że ktoś, kto chce kupić mieszkanie, musiałby systematycznie oszczędzać przez 20 lat, by zebrać środki na kupno mieszkania. Może ten cel osiągnąć znacznie szybciej, zaciągając kredyt, który będzie spłacał przez 20 lat. W tym przypadku kupuje mieszkanie od razu, rozwiązuje swój problem mieszkaniowy, ale

¹ Ekspersi Europejskiego Kongresu Finansowego odnosili się już do tych zagadnień w sierpniu 2019 roku w Open Letter (*amicus curiae brief*) from the Experts of the European Financial Congress to the Court of Justice of the European Union (sprawa C-260/18).

przez 10 lat pokrywa koszt kapitału, który użyczył mu bank. Podobnie, właściciel mieszkania, które jest wynajmowane lokatorowi użycza mu swój kapitał, którym sfinansował mieszkanie. Gdyby użyczenie kapitału nie miało się wiązać z zapłatą, właściciel nigdy by się na taką transakcję nie zdecydował.

Każdy, kto korzysta z czyjegoś kapitału, płaci za to. Rządy emitujące obligacje skarbowe płacą odsetki inwestorom, którzy te obligacje kupują. Banki przyjmują depozyty i płacą deponentom za możliwość obracania nimi. Finansują tymi depozytami kredyty, na przykład kredyty hipoteczne i pobierają odsetki od kapitału pozostałego do spłaty. Wynika to, m.in. z art. 69 ust. 1 ustawy – Prawo bankowe. Środki uzyskane z odsetek od kredytów finansują odsetki płacone deponentom. Wynajmujący mieszkanie korzysta z kapitału właściciela nieruchomości i płaci mu za to stałą ratę. Przykłady, doskonale znane z życia codziennego, można jeszcze długo mnożyć. Jest to zjawisko powszechnie obecne we wszelkim obrocie gospodarczym.

W tym jednak przypadku należy się odnieść do szczególnego problemu: Czy w razie uznania za nieważną umowy kredytowej regularnie obsługiwanej przez kredytobiorcę bank zobowiązany jest wypłacić mu wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z kapitału w rozumieniu rat spłacanych przez kredytobiorcę? Aby odpowiedzieć na to pytanie należy w pierwszym rzędzie odnieść się do przepływów pieniężnych związanych z rozpatrywanym kredytem.

Klient podpisując umowę kredytu zaciągnął zobowiązanie wobec banku. Zgodnie z umową klient zobowiązany był do comiesięcznego płacenia bankowi raty kredytu. Bez wątplenia czynił to, ponieważ w przeciwnym razie bank wezwał by go do spłaty, a w braku reakcji nawet wypowiedział umowę kredytową. Zatem dla każdej ze stron musiało być oczywiste, że umowa jest ważnie zawarta i skuteczna.

Przepływy następowały w obie strony:

- bank zgodnie z umową udostępnił klientowi środki i obecnie ma roszczenie wobec klienta w wysokości pozostałego do spłaty kapitału,
- klient płaci bankowi miesięczne raty, na które składają się: rata odsetkowa, oraz rata kapitałowa. Rata płacona bankowi finansowana jest środkami klienta. Rata odsetkowa stanowi wynagrodzenie banku za udostępnienie kapitału, skorygowane o inflację. Pozostała część raty, czyli rata kapitałowa pomniejsza zadłużenie klienta. Nie mieści się w tym traktowanie raty jako wydatku kapitałowego.

Powyższy opis odnosi się do sytuacji normalnej, gdy umowa klienta z bankiem nie jest kwestionowana. Należy teraz rozważyć konsekwencje kwestionowania umowy, a nawet uznania jej za nieważnie zawartą.

Uważa się niekiedy – w naszej ocenie błędnie – że w takim przypadku, znikają wszelkie relacje między stronami umowy, z wyjątkiem roszczeń klienta wobec banku (roszczenia banku wobec klienta miały już wcześniej ulec przedawnieniu). Sprawa jest jednak bardziej złożona.

W przypadku udzielania kredytu kolejność procedowania jest następująca: klient składa w banku podpisany przez siebie wniosek kredytowy, w którym dokładnie definiuje swoje oczekiwania. Wniosek ten jest następnie analizowany przez bank, a jeśli zostanie zaakceptowany klient otrzymuje od banku formalną decyzję kredytową, która zawiera wszystkie istotne dane ekonomiczno-finansowe dotyczące kredytu. Jeśli klient ją zaakceptuje, na jej podstawie sporządzana jest umowa kredytowa. Wynika stąd, że uznanie przez sąd umowy kredytowej za nieważnie zawartą w żadnym stopniu nie wpływa na dokumenty, na podstawie których umowa została sporządzona. A to z tych dokumentów wynikają wszystkie kwestie ekonomiczno-finansowe. Tym samym podważenie ważności umowy nie ma wpływu

na istotne ekonomiczno-finansowe warunki umowy. Jest tu zatem istotna niespójność, ponieważ uważa się, że po uznaniu umowy za nieważnie zawartą warunki te przestają obowiązywać. Nie sposób jednak twierdzić, że przed zawarciem umowy strony nie uzgodniły istotnych warunków umowy. Bez wniosku kredytowego klienta nie byłoby decyzji kredytowej banku, a bez akceptacji przez klienta decyzji kredytowej nie byłoby podstaw do sporządzenia umowy pisemnej. Wydaje się, że akceptacja decyzji kredytowej ma charakter umowy ustnej, w której wymienione powyżej parametry zostały uzgodnione. To porozumienie nie było nigdy przez nikogo kwestionowane.

W szczególności nie ma podstaw do traktowania spłacanych przez klienta rat kredytu jako udostępniania bankowi kapitału przez klienta. A tylko w takim przypadku zasadne byłoby rozważanie ewentualnych opłat banku na rzecz klienta za korzystanie z udostępnionego przezeń kapitału. Świadczenie konsumenta z tytułu rat nie ma takiego celu i charakteru jak świadczenie banku, które polega na udostępnieniu kapitału do korzystania. Jest zwykłym zwrotem pożyczonego kapitału.

Pytanie zadane przez sąd krajowy ma bardzo istotne znaczenie, ponieważ dotyczy fundamentalnych zasad ekonomii. Wszelkie pomyłki w tym zakresie mogą prowadzić nawet do destabilizowania gospodarki, a zważywszy na znaczenie rozstrzygnięć TSUE dla stanowienia prawa unijnego, miały one przełożenie na cały wspólny rynek. Dlatego niezwykle pomocne mogłoby być zasięgnięcie przez TSUE niezależnej opinii uznanych unijnych ekspertów z obszaru ekonomii, a zwłaszcza finansów.

Reasumując:

- każde użyczenie kapitału (tak umowne, jak i bezumowne) wiąże się z wynagrodzeniem, które beneficjent wypłaca właścicielowi środków;
- w przypadku kredytu takim wynagrodzeniem jest rata odsetkowa, która – w razie uznania umowy kredytowej za nieważną – powinna być wyłączona z wzajemnych rozliczeń;
- wartość pieniądza w czasie ulega zmianie i dlatego wynagrodzenie płacone właścicielowi środków musi być korygowane w taki sposób, by uwzględniało zmianę wartości pieniądza;
- nie ma żadnego uzasadnienia, by traktować raty spłacane bankowi przez klienta jako kapitał, za korzystanie z którego przysługuje klientowi wynagrodzenie.

W imieniu ekspertów Klubu Odpowiedzialnych Finansów przy Europejskim Kongresie Finansowym:

/ – / **Andrzej Reich**, Lider Klubu Odpowiedzialnych Finansów
Były Dyrektor Departamentu Regulacji Bankowych UKNF
Były członek Zarządu EBA

/ – / **dr hab. Leszek Pawłowicz**, Profesor Uniwersytetu Gdańskiego
Koordynator Europejskiego Kongresu Finansowego